

7. MIĘDZYNARODOWY FESTIWAL „KONFRONTACJE TEATRALNE”

PROGRAM

środa 9 października
16.00 Studium Teatralne (Warszawa), „Człowiek” (60 min) *Hala Polmosu*
17.30 Teatr Tanto (Austria), „Pustkowie” (75 min) *Sala Prób Teatru Andersena*
19.00 Inauguracja festiwalu
 Czelabiński Teatr Tańca Współczesnego (Rosja), „Szkiecy z natury” *Teatr Muzyczny*
19.00 Teatr im. J. Osterwy (Lublin), „Piękna Lucynda” (140 min) *Teatr im. J. Osterwy*
21.00 Teatr z Lublina Sztuki Zespołone (Lublin), „Oglądając zależy kiedy” (60 min) *Sala Czarna CK*
21.00 Teatr Wiejski Węgajty (Węgajty), „Ludus Danielis” (90 min) *bazylika oo. Dominikanów*
21.30 Ann Karin Myklebostad (Norwegia), „Rzeźby z ognia” (50 min) *Błonie pod Zamkiem*
22.00 Studio Kadmus (USA), „Objawiony” (50 min) *Sala Nowa CK*
23.30 Orkiestra Antyczna – koncert *Gardzienice*

czwartek, 10 października
16.00 Teatr Provisorium i Kompania „Teatr” (Lublin), „Sceny z życia Mitteleuropy” (50 min) *Sala Czarna CK*
16.00 Akademia Praktyk Teatralnych, „Met emoi...” na podstawie „Ifigenii w Aulidzie” Eurypidesa *Gardzienice*
16.00 Studio Kadmus (USA), „Objawiony” (50 min) *Sala Nowa CK*
17.00 Spotkanie z Ellen Stewart – prezentacja filmów z LaMaMa Theatre *Filharmonia Lubelska*
18.15 Pieśń Kozła (Wrocław), „Kroniki” (60 min) *Hala Polmosu*
19.30 Grupa Richarda Schechnera (USA), „Warsztaty Beckettowskie dotyczące” – „Czekając na Godota”, prowadzone przez Richarda Schechnera z tłum. Antoniego Libery (120 min) *Chatka Żaka*
22.00 Akademia Praktyk Teatralnych, „Met emoi...” na podstawie „Ifigenii w Aulidzie” Eurypidesa *Gardzienice*
23.00 „Ewangelie dzieciństwa” (praca w toku) *Gardzienice*
00.00 Filmy z Gardzienickiego „Archiwum 25” *Gardzienice*

piątek, 11 października
16.00 La Pocha Nostra (USA), „Ex-Centris-Zywa diorama fetyszowanych” (90 min) *Teatr NN*
17.00 Grupa Richarda Schechnera (USA), „Warsztaty Beckettowskie dotyczące” – „Czekając na Godota” (120 min) *Chatka Żaka*
18.00 Pieśń Kozła (Wrocław), „Kroniki” (60 min) *Hala Polmosu*
18.00 Teatr Tien, „Lilowe Muzeum Idei Teatralnych” – projekcja filmu. *Sala Czarna CK*
19.15 Centrum Meyerholda (Rosja), „Artaud i jego sobowtór” (150 min) *Teatr im. J. Osterwy*
22.00 Andre Gregory i Louis Malle, „Wania na 42-ej Ulicy” – projekcja filmu. *Sala Czarna CK*
23.00 OPT Gardzienice, „Metamorfozy” *Gardzienice*
00.00 Gest i Ruch Starożytnej Grecji w oparciu o starogreckie malowidła wazowe – pokaz pracy, prowadzenie Dorota Porowska, Elżbieta Rojek *Gardzienice*
00.45 Filmy z Gardzienickiego „Archiwum 25” – Marcin Buczkowski, Michał Tarkowski, „Trening” *Gardzienice*

sobota, 12 października
15.30 The Electronic Disturbance Theatre (USA), „Opowieści o technologiach Majów” (90 min) *Sala Czarna CK*
16.00 Double Edge (USA), „Nieugięta” (60 min) *Sala Prób – Teatru im. H. Ch. Andersena*
17.00 Teatr Tien (Rosja), „Metamorfoza” (60 min) *Teatr im. J. Osterwy*
18.00 Teatr Formalny (Rosja), „Szkoła głupców” (60 min) *Sala Nowa CK*
18.30 La Pocha Nostra (USA), „Ex-Centris-Zywa diorama fetyszowanych” (90 min) *Teatr NN*
20.00 Teatr NN (Lublin), „Misterium „Poemat o Miejscu” (40 min) *Brama Grodzka*
21.00 Teatr NN (Lublin), „Tajbele i jej demon” (60 min) *Collegium Maius Akademii Medycznej*
21.00 Playwrights’ Arena (USA), „Beachwood Drive” (90 min) *Chatka Żaka*
22.00 Double Edge (USA), „Nieugięta” (60 min) *Sala Prób – Teatru im. H. Ch. Andersena*
23.30 OPT Gardzienice, „Eurypides”, na podstawie „Elektry” Eurypidesa *Gardzienice*

IMPREZY TOWARZYSZĄCE
czwartek, 10 października
 „Renesans Lubelski” – wystawa Pracowni Promocji Dziedzictwa Kulturowego *Sala Klubowa CK*
12.00 Spotkanie autorskie z Janem Marią Kłoczowskim. *Sala Klubowa CK*
21.00 Pracownia Teatralna (Lublin), „Wniebogłosy” *Sala Czarna CK*

Rozmowa z Włodzimierzem Staniewskim założycielem 7 Międzynarodowego Festiwalu Teatralnego „Konfrontacje Teatralne”

Wyprawa

● **Jak pan znalazł Gardzienice na mapie Polski?**
 – Szukałem miejsca, które byłoby punktem oparcia dla realizacji idei programu wiejskiego. W plecaku miałem manifest i przez półtora roku błąkałem się po ścianie wschodniej. Peregrynowałem po Białostocczyźnie i tam próbowałem założyć teatr. W Lublinie współpracowałem z teatrem „Scena 6” Henryka Kowalczyka i wymyśliłem, że teatr zrobię w Kozłowie, w barakach wozowni pałacowej. Pracowałem tam przez rok i od kogoś ze Sceny usłyszałem, że pod Lublinem jest wieś z pałacem, w którym mieści się Uniwersytet Ludowy i że tam środowisko teatralne często jeździ.

● **Pojechał pan do Gardzienic?**
 – Pojechaliśmy na motorowerze, wróciliśmy się na piachu pod sklepem mleczarnią w Gardzienicach. Wywrotka była najpewniej powodem, że z tych Gardzienic nie mogłem ruszyć dalej. Poznałem wielu wspaniałych ludzi, za oferowano nam salę na próby, baraczek na mieszkanie. Po pierwszej wyprawie na Wolę Gardzienicką, po pokazaniu spektaklu „Gargantua i Pantagruel”, po odwiedzinach wielu młodych ludzi z całej Polski, postanowiłem tam posiedzieć.

● **Jak długo?**
 – Chciałem zrobić parę wypraw, ulepszyć „Gargantue i Pantagruela”, skomponować może jeszcze jedno przedstawienie. Pobyć na tej „zsyłce” rok, najwyżej trzy. I tak z nitki zrobił się kłębek.

● **Czym oczarowali pana mieszkańcy lubelskiej ziemi?**
 – Bezpośredniością i gościnnością. Otwartością i gotowością do wspierania. Nigdy się nie spodziewałem, że można wędrować ze wsi do wsi i spotykać nie zamknięte chaty. Zapukać z gościńca i być ugoszczonym. Nie spodziewałem się, że jest tu tak żywa tradycja muzyki. Nie spodziewałem się w końcu, że zacznie tu za mną ciągnąć tylu ludzi, z Polski i z zagranicy, gotowych rzucić wszystko i wdać się ze mną w wyprawę po złote runo.

● **Co każe im rzucić wszystko?**
 – Coś musiało być w tej pracy, w energii ludzkiej, w idei, w samym wymyśleniu kierunku działania, że porwało ludzi...

● **Często wspomina pan, że na początku było wam bardzo ciężko?**
 – Mieszkaliśmy, żyli i pracowali w starym lamusie. Po którym grasowały szczury i myszy. Nie mieliśmy środków na utrzymanie, w porze słońca po kostki brnęło się w błocie, zimą wędrowało, polami z Gardzienic do Piask, śnieg

i dyrektorem artystycznym Ośrodka Praktyk Teatralnych „Gardzienice”, komisarzem Teatralne”

po złote runo...

potrzebne do wywołania w człowieku określonych uczuć i stanów.

● **Pan też tak dozuje?**
 – Sokrates radził się daimoniona, takiego Anioła Stróża, który siedział mu na ramieniu jak gołąbek i podpowiadał, co trzeba robić... Wierzę, że mam swojego daimoniona, który podpowiada co i ile dozować.

● **Po co jest teatr?**
 – Po to, by zajmować się ostrzeniem stanu skupienia w człowieku. Zgrywaniem ludzkich strun. Strojeniem strun duszy i umysłu.

● **W pańskich spektaklach od muzyczności wolę gest. Gdy oglądałem w „Elektrze” wzruszające gesty kobiecych dłoni, przypomniał mi się przepiękny esej Kazimierza Wyki zatytułowany „Dłonie Marii”, poświęcony dłoniom Madonny, która dopiero co zasnęła. Układ dłoni więcej mówił o odejściu z tego świata niż cała postać, wyrzeźbiona na ołtarzu przez Wita Stwosza. Skąd ten piękny gest w „Elektrze”?**
 – Zajmuję się teatrem. To jest teatr eksperymentalny. Szukam nowych środków wyrazu i nowych rozwiązań. Z teatralnego punktu widzenia przygoda z muzyką jest dla mnie zamknięta. Już nie widzę, żebym mógł dla siebie i dla swojego teatru coś więcej w tej kwestii powiedzieć. Zostawiam to kolegom muzykom. Marzę o tym, żeby tak jak było to w starożytnej Grecji – zrekonstruować i odtworzyć technikę, zwaną heironomią. Sprowadzała się do użytku, czynionego z rak. Czy pan pamięta jak Mickiewiczowski bajarz, nie mogąc dobrać słów, otwiera okno, wskazuje znaczącym wyrazistym, nadludzkim gestem na rozgwieżdżone niebo, które ma dopowiadać resztę historii. Więc w Grecji byli tacy mistrzowie, którzy potrafili w zupełnej ciszy wypowiadać całe poematy. Siedzieli i przekazywali treści przy pomocy gestu. Któryś z filozofów miał, oglądając taki seans wykrzyknąć: Człowieku, ja słyszę, co robisz, bo zdaje mi się, że gadasz rękami. Istniał alfabet gestów. Ajschylos, Sofokles i Eurypides tym się zajmowali, bo byli także choreutami. Gest był nierozdzielnie związany ze słowem. Praca, której się teraz podejmuję w „Elektrze” jest próbą twórczej rekonstrukcji alfabetu gestów. Na próbie otwartej, którą pan widział, próbuje posłużyć się gestem jako dominantą spektaklu. Co z tego wyjdzie, zobaczymy...

● **Dlaczego wziął pan na warsztat Eurypidesa?**
 – Ze względu na to, że był samotnikiem i dziwakiem, stroniącym od towarzyszt, chodzącym własnymi ścieżka-



Na kilka dni przed rozpoczęciem festiwalu Włodzimierz Staniewski powiedział nam, że chodzi jak na szpilkach, a jego nerwy napięte są jak struny. – Budzę się rano i czekam, kto pierwszy da mi policzek. Jaka będzie następna zła informacja? – mówił. W takich tonacjach zaczęliśmy wspomnienie o początkach Gardzienic. Po godzinie na jego twarzy pojawił się serdeczny uśmiech

● **Co?**
 – Obsesyjność w penetrowaniu tajemnicy natury kobiety. Nieustanne pytanie o początek historii, która w sposób fatalny prowadzi do tragicznego końca. Kiedy zabawa w kobieć i mężczyźną, w rodzinie, w przyjaźni nagle, z niewytłumaczalnych powodów zamienia się w łańcuch eskalujących się nieszczęść? Skąd to się bierze, że harmonia przyjaźni, pogodzenia ze światem, współzycia – pęka? Może to co powiem będzie prowokacyjne, ale Eurypides to pierwsze, złorzeczące zaklęcie zdaje się wkładać w usta kobiety i ją – zdaje się – czyni odpowiedzialną za następstwo tragicznych zdarzeń.

● **Panie Włodzimierzu. Gdyby dziś ktoś chciał podążać pańskim śladem, to jaką dałby mu pan radę na drodze?**
 – Dałbym mu przepis na teatr.

● **Jaki?**
 – Weź ruinę, posadów się tam z ludźmi, śpiewaj w tej ruinie pieśni rodzaju i staraj się kamyk po kamyku przywracać jej kształt niegdyś istniejącej świetności...
Rozmawiał Waldemar Sulisz